

Prof. dr hab. Grzegorz Mazur

Kraków, 19 III 2020 r.

Instytut Nauk Politycznych i Stosunków Międzynarodowych UJ

Recenzja rozprawy doktorskiej mgr Damiana Kardysia „Kwestia polska w propagandzie Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów frakcji banderowskiej i Ukraińskiej Powstańczej Armii w latach 1941-1945 na Wołyniu i w Galicji Wschodniej”.

I. Kwestie podstawowe.

Mgr Damian Kardys poświęcił swoją rozprawę doktorską problematyce obecnie bardzo popularnej i często wzbudzającej duże emocje, do jakiej należy sprawa stosunków polsko-ukraińskich w czasie II wojny światowej. Na wstępie trzeba zaznaczyć, że praca została oparta na bardzo solidnej bazie źródłowej, Autor wykorzystał często mało znane historykom (zwłaszcza z Polski) dokumenty OUN i UPA. Skrupulatnie wykorzystał zbiory archiwów w Kijowie, Lwowie i Równem, zarówno z zespołów tych organizacji, jak i instytucji, których jednym z zadań było ich zwalczanie. Ogółem sięgnął do dokumentów znajdujących się w posiadaniu 9 archiwów. Ponadto wykorzystał dokumenty opublikowane, a zwłaszcza skorzystał ze znanej badaczom serii „Litopys UPA”, oraz prasy i innych wydawnictw OUN i UPA. W wielu przypadkach jako pierwszy z badaczy dotarł do tych źródeł archiwalnych, i co trzeba podkreślić, umiejętnie wykorzystał je, skrupulatnie zinterpretował oraz wyciągnął prawidłowe wnioski. Co bardzo ważne, wprowadził w ten sposób do obiegu naukowego wiele istotnych i ważnych informacji. Autor ponadto sięgnął do archiwów polskich, w tym też do ważnego dla omawianego problemu Instytutu Polskiego i Muzeum im. Gen. W. Sikorskiego w Londynie. Wykorzystał też zasoby internetowe. Na ogół zainteresowanie badaczy, a także opinii publicznej, budzi kwestia ludobójczego wystąpienia przeciwko Polakom ukraińskich organizacji nacjonalistycznych, czego symbolem stały się wydarzenia na Wołyniu w 1943 r. Wzajemne relacje polsko-ukraińskie w czasie II wojny światowej obfitowały w wiele najróżniejszych innych aspektów, które też wymagają przebadania, jeśli chcemy pokusić się o obraz całości. Omówienie problematyki polskiej w propagandzie OUN i UPA jest podjęciem

bardzo ważnej kwestii, bo pozwala na zrozumienie, jakie miejsce zajmowała ona w całokształcie polityki tej organizacji.

Bez zarzutu jest struktura pracy. Autor w rozdziale pierwszym charakteryzuje propagandę, formułując jej krótki rys historyczny oraz przedstawiając definicje i uwarunkowania przekazu propagandowego. Jest to rozdział konieczny, ważny, w którym zostały ujęte wszystkie konieczne dla przeprowadzanego wywodu kwestie definicyjne. Autor ustalił, co to jest propaganda i co to jest propaganda nacjonalistyczna. Precyzyjnie nakreślił w ten sposób, czym będzie się zajmował oraz granice swoich zainteresowań.

Rozdział drugi to opis propagandy OUN w latach 1920-1939. Jest on o tyle ważny, że organizacja ta właśnie w tych latach powstała, krzepła i rozwijała swoją działalność, dokładnie formując cele i zadania, sojuszników i przeciwników. Praca zawiera mnóstwo informacji na temat OUN w tym czasie, dotyczących takich spraw jak kwestie organizacyjne, kadrowe, spory w sprawach ideowych i innych. Co jest bardzo ciekawe, otrzymujemy obraz kształtowania, także przy pomocy propagandy, pożądanych dla kierownictwa organizacji postaw ludności ukraińskiej. Można wytknąć Autorowi, iż nie sięgnął do wielu pozycji z bardzo obszernej literatury przedmiotu, ale i tak podstawowe prace zostały uwzględnione, a przecież nie chodzi o zmianę tematyki rozprawy na monografię OUN w okresie międzywojennym, czy też przedstawianie stanu badań. Za cenne uważam sięgnięcie do czołowego pisma OUN „Surma” i wykorzystanie zamieszczonych tam artykułów.

W następnych czterech rozdziałach Damian Kardys przedstawia propagandę nacjonalistów ukraińskich w czasie wojny, a zwłaszcza problem polski w ich wydawnictwach. Kolejny rozdział trzeci dotyczy lat 1939-1941, do września 1941 r. Ważne jest uwzględnienie następujących kwestii, z różnych względów często pomijanych przez historyków: próba utworzenia własnego państwa przez OUN-B, gdzie najbardziej symbolicznym wydarzeniem było powstanie rządu Jarosława Stečki. Jednocześnie na podkreślenie zasługuje ukazanie twórców tego niedoszłego państwa ukraińskiego jako sojuszników III Rzeszy. W propagandzie Polaków uważano za jednych z wrogów Ukrainy, obok bolszewików, Żydów i Węgrów (s. 119). Autor wylicza wiele różnych przykładów tej propagandy, jak choćby informację, zawartą w wydawanym w Kołomyży czasopiśmie „Wola Pokuttja”, że Polacy nie mieli zamieszkiwać w przyszłości takich miast, jak Poznań, Toruń czy Lwów (s. 125-126). Zarazem o apetytach terytorialnych nacjonalistów ukraińskich najlepiej świadczy mapa zamieszczona w prasie po ogłoszeniu Aktu 30 Czerwca, gdzie przyszła wschodnia granica tego państwa została oparta na Morzu Kaspijskim (s. 126). Ostatnią częścią tego rozdziału jest opisanie pogromów ludności

żydowskiej, na czele z najbardziej znanym lwowskim, zorganizowanych przez nacjonalistów ukraińskich. Można tu poczynić kolejną uwagę, iż wiele źródeł na ten temat można znaleźć na stronie internetowej Muzeum Holocaustu w Waszyngtonie, choć w sumie jest to kolejne odrębne zagadnienie.

Rozdział czwarty omawia kwestię polską w propagandzie OUN-B w okresie do grudnia 1942 r., natomiast rozdział piąty propagandę OUN-B i UPA w czasie antypolskiej akcji na Wołyniu. Wreszcie rozdział szósty poświęcony jest propagandzie antypolskiej w okresie 1943-1945. Te cztery ostatnie rozdziały są właściwie najbardziej istotne, jeśli chodzi o całą pracę. W nich bowiem właśnie Autor zaprezentował ewolucję propagandy nacjonalistów na podstawie analizy ich wydawnictw, pod kątem problematyki polskiej. Ukazał jak się ta propaganda zmieniała i jak służyła ich politycznym celom. Stawiając na samym początku pytania badawcze, informując, czym będzie próbował się w swojej pracy zająć i jakim zagadnieniom dać odpowiedź, przez cały czas prowadzonej narracji konsekwentnie usiłuje znaleźć na nie odpowiedź.

Istotnym elementem jest kwestia pogromów ludności żydowskiej na Wołyniu i w Galicji Wschodniej w czerwcu i lipcu 1941 r. Bardzo dobrze się stało, że Autor usiłuje zmierzyć się z tym problemem, choć nadal brakuje mu pewnych istotnych elementów. Wydaje mi się, że zasadniczymi kwestiami, od których trzeba zacząć, jest kwestia rosnącej wrogości OUN do Żydów w okresie międzywojennym, jako tych którzy sprzedają wyroby alkoholowe i tytoniowe, uderzając więc w podstawy wsi ukraińskiej. Konflikt ukraińsko-żydowski był kreowany przez OUN w całym okresie międzywojennym, a jednym z jego przyczyn był fakt, że kierownictwo organizacji doszło do wniosku, że przyszła Ukraina nie będzie potrzebować żadnych mniejszości narodowych. W tym przypadku lansowano tezę, że żydowscy karczmarze sprzedający tytoń i alkohol, a więc produkty na które znienawidzone przez nich państwo polskie miało monopol, działali w sposób destrukcyjny wobec społeczności ukraińskiej. Stali się więc w ten sposób przeciwnikiem politycznym i gospodarczym. Najistotniejsze było jednak to, że stanowili oni ekonomiczną konkurencję dla rosnących w siłę spółdzielni ukraińskich, które w założeniu miały odgrywać ważną rolę państwowotwórczą.

Niektórzy badacze zadają pytanie, czy rzeczywiście Żydzi odegrali tak istotną rolę w radzieckich organach władzy, jak głosi to potoczna opinia (s. 129-130)? Ich obecność znalazła odbicie w wydawnictwach niemieckich owego czasu, nacjonalistów ukraińskich, podziemia polskiego, wreszcie utrzymała się do tej pory w różnych publikacjach. Jan T. Gross przed laty tłumaczył we wstępie do książki „W czterdziestym nas matko na Sybir zesłali...”, skąd wzięło

się pozytywne nastawienie ludności żydowskiej do wkraczającej Armii Czerwonej – że była to lepsza alternatywa od rządów niemieckich. Ale nawet biorąc ten fakt pod uwagę, trzeba podkreślić, że we wrześniu 1939 r. oddziały radzieckie wkraczając na te tereny i tworząc nowe struktury, opierały się przede wszystkim na Ukraińcach. Pisali na ten temat m.in. Albin Głowacki (*Sowieci wobec Polaków na ziemiach wschodnich II Rzeczypospolitej 1939-1941*, Łódź 1998) i Adam Sudol (*Początki sowietyzacji Kresów Wschodnich. Jesień 1939*, Bydgoszcz 2007), którzy podali dokładne liczby dotyczące Ukraińców zajmujących stanowiska w organizowanej przez Sowietów nowej administracji. O kokietowaniu Ukraińców w swoich pamiętnikach pisał też Władysław Gomułka. Dopiero mniej więcej od połowy 1940 r. władze radzieckie zaprzestały kokietowania ludności ukraińskiej, widząc w niej potencjalnego przeciwnika, który po wybuchu wojny z Niemcami dodatkowo uderzy przeciwko nim (na ten temat szeroko i dokładnie pisał w swojej książce o Polakach we Lwowie w czasie II wojny prof. Grzegorz Hryciuk).

Rozprawę doktorską Damiana Kardysia uważam za bardzo ważną. Ukazuje ona tło, społeczne, w jakim działała OUN-B, autor przedstawia podstawowe hasła, za pomocą których przyciągano do organizacji szerokie masy ludu ukraińskiego. Zwraca też uwagę na ważniejsze teksty zamieszczone na łamach czołowego pisma programowego OUN-B „Ideja i czyn”, w tym takie, które wyszły spod pióra byłego wicemarszałka Sejmu RP i prezesa UNDO, Wasyla Mudrego. Jak pisze Autor, były skierowane „do bardziej wyrobionego czytelnika” (s. 216). Istotne jest też ukazanie problemu ziemi (s. 256-261), jako czynnika, przy pomocy którego mobilizowano szerokie masy wsi ukraińskiej na Wołyniu. Autor bardzo słusznie zwrócił uwagę na tę kwestię, bowiem rozporządzenie dowódcy UPA na Wołyniu, Dmytro Kłaczkiwskiego, z 15 sierpnia 1943 r. o przejęciu i rozdaniu chłopom ukraińskim ziemi należącej wcześniej do polskich kolonistów, Niemców i Sowietów, odegrało na pewno potężną rolę w pozyskaniu przez OUN-UPA tamtejszego ukraińskiego chłopstwa.

Przy tej okazji zwracam uwagę na pominięcie kilku istotnych pozycji, zarówno dla przedwojennych, jak i wojennych dziejów OUN. Ważny jest tekst Osypa Dumina, *Prawda o Ukraińskiej Organizacji Wojskowej*, („Zeszyty Historyczne”, 1974, z. 30), o początkach UWO. Mam też na myśli książkę W. Żeleńskiego, *Zabójstwo ministra Pierackiego*, Paryż 1973, (wcześniej obszerne fragmenty były drukowane w paryskich „Zeszytach Historycznych”). Zwracam też uwagę na książkę: *Незабуття Ольга Басараб. Вибране*, pod red. Ірени Книш, Winnipeg 1976 (jest ona zamieszczona w całości w internecie w ramach *Diasporiana Elektronna biblioteka: proekt zi zberzhennia intelektual'noi spadshchyny ukraïns'koi*

emihratsiï. O samej Oldze Basarab jest dodatkowo bardzo bogata literatura we współczesnej Ukrainie, a Autor słusznie podkreślił ukazanie jej postaci w propagandzie OUN w czasie wojny. Dalsze, w obecnym czasie kultywowanie tej postaci, świadczy najlepiej, iż na obecnej Ukrainie postaci związane z działalnością przeciwko Polsce, w tym też na rzecz ZSRR, traktowani są jako czołowi narodowi bohaterowie.

Bardzo interesujące jest zamieszczenie – w ślad za prasą banderowską – opisu sprawy katyńskiej (s. 199-201). Opis ten zawiera jednak liczne błędy, począwszy od daty mordu: 1941 rok, które powinny być zostać przez Autora skrupulatnie zaznaczone. Tym bardziej, że akurat spór o datę wymordowania oficerów polskich – 1940 czy 1941 rok, miał kiedyś wręcz fundamentalne znaczenie, wskazywał bowiem jednocześnie na sprawców.

Autor słusznie też przytoczył w aneksie 7 dokumentów – są to wydawnictwa OUN – UPa. Na ich przykładzie czytelnik może wyrobić sobie opinię, jak one wyglądały, jakich argumentów używano. Co ciekawe, prasa UPa przytaczała wyjątki z pism endeckich, atakując „polskich imperialistów”. jak np.: „Zniesiemy jakiegokolwiek odrębne, oddzielne życie Ukraińców, zamkniemy ludowe czy gospodarcze towarzystwa i organizacje, pod płaszczykiem których zawsze prowadzona była praca wywrotowa, zniesiemy osobne ukraińskie szkolnictwo, usuniemy sztucznie wytworzone różnice, takie jak odrębne pismo zwane „cyrylicą” i odrębny kalendarz...” (s. 373). Można rzec, że lektura takich właśnie tekstów dostarczała „amunicji” propagandowej, budowała najbardziej antypolskie nastroje. Wydaje mi się, że brak w Polsce świadomości istnienia tego zjawiska i jego negatywnych następstw.

Do innych przyczyn wrogości wobec Polaków, szczególnie mocno eksponowanych w propagandzie, należały zarzuty współpracy z Niemcami i partyzantką radziecką. W wielu przypadkach były one wysrane z palca czy też wynikały z wymuszonego przez zagrożenia ze strony UPa, ale stanowiły jeden z czołowych argumentów wysuwanych za zniszczeniem ludności polskiej. Po czerwcu 1941 r. akcja depolonizacyjna była niezmiennie przedstawiana jako walka z Niemcami, potem także jako walka z partyzantką radziecką.

Czego mi brakuje ? Paru spraw, które powinny być zostać bardziej wypunktowane. Zaliczam do nich przede wszystkim akt odbudowy państwa ukraińskiego z 30 czerwca 1941 r., który przynajmniej w kilku książkach został zamieszczony (w tym w przywoływanej przez Autora książce Jarosława Stećki, *30 czerwca 1941.....* Toronto – London 1967). Jest to ważne, bowiem dokument ten ukazywał program banderowców dla tworzonego przez nich państwa. Niemcy nie zaakceptowali powstania Ukrainy, co było swego rodzaju klęską polityczną OUN. Na I Konferencji OUN we wrześniu 1941 r. przywódcy frakcji banderowskiej doszli do

wniosku, że m.in. należy przejść do podziemia oraz nie wdawać się z Niemcami w konflikt i nie prowadzić propagandy antyniemieckiej (s. 132-133). Rzecz w tym, że samo aresztowanie przez Niemców członków rządu Jarosława Steckiego było dla tych ostatnich potężnym wstrząsem; mimo to, jak po kilku tygodniach jeden z nich, Wołodymyr Horbowy, stwierdził w rozmowie z Janem Nowakiem-Jeziorańskim, ukraińska racja stanu wymaga, aby stać po stronie III Rzeszy. Znalazło to odbicie w raportach wysłanych przez AK do Londynu¹.

Umknęło uwadze Autora, iż w dniach 21-22 listopada 1943 r. w okolicach Równego odbyła się konferencja z udziałem przedstawicieli 13 narodów Związku Radzieckiego, której owocem było powstanie Antybolszewickiego Bloku Narodów (ABN). Organizacja ta, której przewodniczącym był Jarosław Stečko, a wiodącą rolę odgrywali w niej banderowcy, działała do lat 90. Warto byłoby zobaczyć, jak wyglądały jej związki z Polską i Polakami, bo jak się wydaje, w okresie powojennym w skład ABN żadna polska organizacja nie wchodziła. Co ciekawe, w internecie można znaleźć opinię o niej, jako kontynuacji międzywojennego ruchu prometejskiego, w którym z kolei Polska odgrywała dość istotną rolę. ABN jakoś umyka uwadze polskich badaczy, a w tym przypadku dobrze byłoby przebadać, czy w jej działaniach nie pojawiły się jakieś polskie akcenty. Ograniczenie informacji na ten temat do oczekiwania na wybuch III wojny światowej, które było dość powszechne w krajach Europy Środkowo-Wschodniej i do broszury banderowskiej, gdzie jest mowa o antybolszewickim froncie i wzywano Polaków do włączenia się do niego, ale z mizernym skutkiem, jest chyba zbyt skromne (s. 319-324).

Wśród refleksji obecnych w zakończeniu, brak też jednej, ale za to istotnej: do kogo docierała ta propaganda, do ilu ludzi? Wiadomo, że rezultaty działalności propagandowej są niemierzalne, a w tym przypadku dodatkowo mamy następujący problem: większość członków i sympatyków frakcji banderowskiej OUN oraz UPA to byli ludzie mieszkający na wsi. Autor pisze o prowadzeniu działalności drogą propagandy ustnej. Był to chyba dominujący sposób jej prowadzenia. Przez cały czas zresztą, podczas lektury tej bardzo ciekawej rozprawy, dręczyły mnie pytania: czy prasa banderowska miała wpływ na wiejską ludność ukraińską, wspierającą UPA? Do kogo i w jakim stopniu docierała ta propaganda, jaką rolę odgrywała w całej organizacji? I właściwie po jej skończeniu stwierdzam, że praca ta z jednej strony jest bardzo ważna, bo obrazuje sposób kształtowania świadomości i nastrojów ukraińskiego społeczeństwa

¹ J. Nowak-Jeziorański, *Kurier z Warszawy*, Londyn 1978, s. 48-49; *Armia Krajowa w dokumentach 1939-1945*, t. II: czerwiec 1941 – kwiecień 1943, wyd. II, popr. i uzupeł., Warszawa 2019, s. 282-289; J. Nowak, *Rozmowa z Władimirem Horbowym*, „Zeszyty Historyczne” (Paryż), z. 93, s. 222-226.

i wpływania na nie, a z drugiej mimo wszystko nie jesteśmy w stanie ocenić, na ile silny był to wpływ.

Recenzowana rozprawa doktorska ma jeszcze jedno, ogromne znaczenie. Od dłuższego już czasu w Polsce ma miejsce fałszowanie przeszłości i dowodzenie, że Polska nie była istotnym przeciwnikiem dla OUN i UPA. Poprzez analizę wydawnictw tych organizacji, poprzez zbadanie ich działalności propagandowej, mgr Damian Kardys udowadnia, że ukraińskie organizacje nacjonalistyczne, widzące przyszłość swego kraju we współpracy z III Rzeszą, Polskę traktowały jako jednego z głównych przeciwników. Skończyło się to w momencie, gdy ze sceny zniknęła III Rzesza, a Związek Radziecki stał się potencjalnym – na przyszłość – sojusznikiem.

II. Kwestie mniejszej wagi.

Do tych kwestii zaliczam utrudniające lekturę tzw. „literówki”. Przykładem jest zdanie na s. 303: „Sprawcy byli ubrani mundury niemieckie policji ukraińskiej”,

czy na s. 306: „Proces formowania się oddziałów UPA, które odegrały większą rolę rozpoczął na tamtym terenie się latem 1944 r.” [chodzi o Bieszczady],

a na s. 313: „Wiosną 1945 r. rosła liczba osób występujących do oddziałów partyzanckich (nawet do 35 tys.) na terenie dzisiejszej Polski wschodniej (...)”. W tym ostatnim przypadku chodzi o wstępujących; wydaje się zresztą, że liczba jest zawyżona.

III. Wnioski.

Rozprawa doktorska mgr Damiana Kardysia jest pracą ważną dla historyków badających stosunki polsko-ukraińskie w czasie II wojny światowej, szerzej rzecz ujmując – dla wszystkich interesujących się tym bardzo obszernym zagadnieniem. Wnosi ona wiele nowego do naszej wiedzy, bowiem Autor na podstawie trudno dostępnych źródeł uzupełnił ją o mnóstwo bardzo istotnych faktów, uporządkował je, wyprowadził z nich logiczne, prawidłowe i bardzo ważne wnioski. Ukazał nam, jaką rolę problematyka polska pełniła w propagandzie nacjonalistów wśród innych zagadnień, inaczej rzecz mówiąc – jakie miejsce w tej propagandzie wyznaczano polskiemu przeciwnikowi i jak postępowała ewolucja tego zagadnienia. W polskiej literaturze właściwie nie dysponujemy tego typu opracowaniami. Uważam więc, że mgr Damian Kardys w sposób znakomity wywiązał się z postawionego przez siebie zadania, a jego rozprawa doktorska spełnia stawiane przed doktoratami wymogi, rozwiązując istotne problemy naukowe i wprowadzając do naszej wiedzy wiele nowych,

istotnych elementów. Konkludując, wnoszę o dopuszczenie mgr Damiana Kardysia do dalszych stadiów przewodu doktorskiego.

Prof. dr hab. Grzegorz Mazur